

Newsy z Włoch

Szyszkowa nie nadrabia opóźnień

Przebudowa ulicy Szyszkowej zaczyna się robić niekończącą się opowieścią. Co prawda udało się dość szybko przebudować zle na plany naniesiony gazociąg, ale nadal etap budowy jest daleki od końca prac. Wg wszelkich znaków na niebie i ziemi, nie uda się do końca października uzyskać przejezdności na całej długości. Nie piszemy w tym miejscu o przejezdności asfaltową jezdnią, ale nawet po żwirowej podbudowie drogi. Co do chodników, to w większości miejsc już jest nowy chodnik, ale w wielu miejscach nie ma ciągłości albo zalegają na nim depozyty materiałów brukarskich. Ścieżka rowerowa uzyskała kontynuację od Działkowej do wjazdu do wypożyczalni przyczep, na niektórych odcinkach otrzymała już finalną warstwę asfaltu, ale sporo metrów brakuje aby połączyła się ze ścieżką przy ul. Rebusowej. Przy pracy 2-3 pracowników dziennie, do końca roku może nie udać się finalnie zakończyć tej inwestycji.

Popularna z już po awarii

Zakończyła się naprawa kolektora kanalizacji sanitarnej jaka od lipca trwała przy ul. Popularnej w pobliżu z ul. Techników. Wymiany wymagał kilku metrowy odcinek kanalizacji sanitarnej wybudowanej w jakieś 100 lat temu w technice ceglano-tunelowej. Uszkodzony odcinek został wymieniony na prefabrykaty betonowe. Wykop został zasypany warstwami nowego podłoża, a każda warstwa mocno zagęszczona. Ubytek nawierzchni asfaltowej na całej szerokości jezdni uzupełniono betonowymi płytami. Autobusy wróciły na swoje stałe trasy. Nie jest do końca jasne kiedy ZDM odbuduje nawierzchnię asfaltową. Zapewne podczas tej czynności ponownie będą utrudnienia w ruchu, ale mamy nadzieję, że nie potrwać długo. Gdy tylko coś ustalimy w tej sprawie to Państwa poinformujemy.



Al. Krakowska do remontu

Przez kilka nocy z rzędu specjalistyczne firmy zajmujące się pomiarami drogowymi, dokonywały pomiarów ugięcia jezdni na al. Krakowskiej oraz odwiertów podłoża. W wielu miejscach na odcinku od parkingu P+R do ul. Hynka pomiar ugięć wypadł bardzo słabo i konieczne były odwierty dla potwierdzenia rodzaju podłoża podbudowy drogi. Wyniki tych odwiertów nie napawają optymizmem. Pierwsze 70cm to ility pylaste czyli materiał bardzo luźny, następne 40cm to piachy gliniaste, a dopiero powyżej głębokości 1,1m zaczyna się żwir i piach o właściwej nośności. Niestety należy brać pod uwagę wariant, że ZDM zdecyduje się jedynie na sfrezowanie asfaltu i wylanie nakładki. Taka inwestycja będzie raczej tymczasową, bo dość szybko nowa nakładka zacznie się odkształcać i pękać. Al. Krakowska wymaga remontu, ale kompleksowego, z wymianą podbudowy drogi, chodników oraz dobudowaniem ścieżki rowerowej choćby po jednej stronie.

Chodnik przy Świerszcza

Urząd Dzielnicy Włochy bardzo się chwali, że doprowadził do rozpoczęcia budowy chodnika na ul. Świerszcza od ul. Rybnickiej do wiaduktu kolejowego. Faktownie ZDM budowę rozpoczęło w sierpniu z wielkim animuszem i na sierpniu ten animusz się skończył. Od kilku tygodni nikt tam nie widział żadnego robotnika ani maszyny budowlanej. Na większości odcinków są już krawężniki i podbudowa, ale nigdzie jeszcze nie ma płyt chodnikowych, a na dodatek miejscami na środku pasa chodnika stoją słupy, których w tym miejscu być nie powinno. Czy mieszkańcy doczekają się nowego chodnika na gwiazdkę? Trudno to w tej chwili jednoznacznie rozstrzygnąć.

Opracował: **Wojciech Łańcucki**

GAZETA WŁOCHOWSKA



W tym numerze:

- Newsy z dzielnicy Włochy,
- Druga tura Inicjatyw Sąsiedzkich
- Żywiół Wszelki 15-lecie działalności

Spis treści

Druga tura Inicjatyw Sąsiedzkich zaprasza mieszkańców do działania	3
Żywiół Wszelki z okazji 15-lecia działalności	4
Plan Rakowa - wyłączenia	6
Tomaszewski firma z tradycjami	8
Dynia owoc miesiąca	10
O zmianie restauracji AleChała na Makani	11
Newsy z Włoch	12



Rządowy Program Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030 jest kontynuacją programów rządowych skierowanych do sektora organizacji pozarządowych. Podstawowym celem programu jest promocja działalności społecznej, aktywizacja i formowanie postaw obywatelskich. W ramach tego programu realizowany jest projekt „Wspólnota Mieszkańców Dzielnicy Włochy - Aktywizujemy Mieszkańców” już teraz zapraszamy Mieszkańców do udziału w 2024 r. w piknikach, forach mieszkańców podczas której oprócz sąsiedzkiej rekreacji porozmawiamy o wolontariacie, aktywności obywatelskiej. Szczegóły będą podawane na kanałach informacyjnych Stowarzyszenia Wspólnota Mieszkańców Dzielnicy Włochy. Projekt sfinansowany ze środków Narodowego Instytutu Wolności-Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030.

**GAZETA
WŁOCHOWSKA**

GAZETA BEZPŁATNA
Nakład: 10 000 egz.
WYDAWCA: Stowarzyszenie
Wspólnota Mieszkańców
Dzielnicy Włochy
02-405 Warszawa, Rybnicka 18
REGON: 382546906;
NIP: 5223150035

Redaktor naczelny: Wojciech Łańcucki
Skontaktuj się:
z redaktorem naczelnym –
naczelnym@gazetawlochowska.waw.pl
z redakcją –
redakcja@gazetawlochowska.waw.pl
Skład i łamanie: Antoni Wykurz

Wszelkie prawa do publikowanych treści oraz ich fragmentów zastrzeżone dla redakcji.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za opinie wyrażone w artykułach przez ich autorów.

O zmianie restauracji AleChała na Makani

Egipskie smaki – nowy lokal na Nowych Włochach

W sierpniu 2023 obecni właściciele małżeństwo Karolina i Rezeky Azer przejęli lokal gastronomiczny, który do tej pory nazywał się AleChała. Pierwotna mała cukiernia i piekarnia przeszła prawdziwą metamorfozę za sprawą nowych właścicieli, mających nową wizję tego miejsca. Obecni właściciele powiększyli lokal o sale z miejscami do siedzenia, co pozwoliło na otwarcie kawiarni oraz rozszerzenie oferty o śniadania, lunchy i obiady. Lokal, choć wciąż znajduje się pod tym samym adresem – Pola Karolińskie 2/U-719, 02-414 Warszawa – przeszedł zmianę nie tylko pod kątem rozmiaru, ale także designu i atmosfery, stając się bardziej nowoczesnym i przytulnym miejscem do spędzania czasu. Kolejnym krokiem w tej transformacji była zmiana nazwy lokalu na „Makani”. Słowo „Makani” pochodzi z języka arabskiego i oznacza „Moje miejsce”, co doskonale oddaje ideę restauracji jako przestrzeni, gdzie każdy gość może poczuć się jak w domu. W Makani można napić się oryginalnego napoju hibiskusowego, przygotowywanego z hibiskusa sprowadzanego prosto z Egiptu – ojczyzny właściciela restauracji. Napój ten podawany jest zarówno na zimno, jak i na ciepło – w wersji gorącej, idealnie komponuje się z chłodniejszą, jesienną pogodą, rozgrzewając i dodając energii. Miłośnicy kawy też znajdą coś wyjątkowego – kawę à la Gabana, inspirowaną tradycyjną metodą parzenia, popularną w regionach pustynnych. Napój ten powstaje z zielonych ziaren kawy, które zamiast palenia są rozgniatane z dodatkiem suchych przypraw, takich jak suchy imbir. Następnie kawa jest parzona bez użycia ognia, z wykorzystaniem specjalnych, tradycyjnych narzędzi. Jeśli spotkacie na miejscu właściciela, warto z nim porozmawiać o tradycyjnej kawie Gabana, oryginalnym napoju hibiskusowym oraz innych



egipskich tradycjach kulinarnych. Chętnie opowie o ich historii i unikalnych metodach przygotowania, które są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Właściciele mają także klub proteinowy, w którym pomaga osobom osiągać cele związane z utratą wagi, rozbudową mięśni oraz poprawą samopoczucia poprzez zdrowsze odżywianie. Steve natomiast oferuje rodzinom i nurkom zakwaterowanie na łodziach oraz wycieczki po Hurghadzie, podczas których goście mogą cieszyć się nie tylko pięknem regionu, ale także pysznymi posiłkami przygotowywanymi przez kucharzy na pokładzie. Właściciele podkreślają, że obecne zmiany to dopiero początek ich planów na rozwój lokalu. Choć na razie nie zdradzają wszystkich szczegółów, zastrzegają, że w niedalekiej przyszłości zaskoczą swoich gości czymś zupełnie nowym. Zapowiadają, że kolejne niespodzianki będą idealnym dopełnieniem wyjątkowej atmosfery, którą już teraz budują w Makani. Mamy nadzieję, że nowa nazwa to dobry omen i faktycznie dla wielu mieszkańców Włoch ale i nie tylko Makani stanie się ich miejscem, do którego chętnie wracają i czują się jak u siebie. Czas pokaże, ale czas spróbować tych smaków i tej atmosfery.

Pozdrowienia serdeczne
Karolina i Rezeky Azer



Dynia owoc miesiąca

Dynia w Polskiej kulturze jest uznawana za warzywo jednak z biologicznego punktu widzenia jej jadalny miąższ jest owocem, który wykazuje silne działanie bakteriobójcze i przeciwgrzybiczne. W ostatnim czasie na bazarze przy ul. Bakalarskiej szczególną popularność zdobywa dynia Hokaido.

W październikowym wydaniu gazety przedstawię wam przepis na curry dyniowe, które nauczyłem się przygotowywać od mojej mamy. Jeśli robisz ten przepis pierwszy raz trzymaj się go bardzo skrupulatnie. Sam przepis jest dokładny „na oko” przez co zostawia pole do nadania mu własnego charakteru.

Do przygotowania potrzebujecie:

- Składniki płynne: łyżka sosów rybnego, sojowego, ostrygowego, bulion drobiowy (duży kubek), śmietanka kokosowa (puszka), mleko kokosowe (puszka)
- Tofu naturalne (1 opakowanie), mięso z uda kurczaka (ok. 800g)
- Dynia np. hokaido (1szt), cebula (1szt), ananas (1 puszka), papryka ew. grzyby (wedle uznania, nie wpłynie to szczególnie na smak a na konsystencję), kolendra
- Pasta Curry dobrej jakości (łyżka), pasta gochujang (łyżeczka), chili w oleju (łyżeczka), liście kaffiru (kilka szt), trawa cytrynowa (2 szt)

Do przygotowania jest potrzebna duża patelnia, garnek oraz miska.

Kurczaka przyprawiamy 30 minut wcześniej lub dzień wcześniej. Czym przyprawić? Polecam paprykę wędzoną, sos sojowy oraz czosnek. Ale kurczak z solą również zda egzamin. Wybrałem mięso z uda kurczaka ponieważ zawiera więcej tłuszczu przez co nawet jak zbyt długo je smażymy zawsze pozostaje soczyste.

Wszystkie składniki kroimy wedle uznania, dynię w kostkę, kurczaka w kostkę, cebulę w paski.



Następnie wrzucamy kurczaka z tofu na patelnię i przesmażamy na złoto po 3 minutach dodajemy cebulę i smażymy aż zmięknie. Przerzucamy składniki do miski obok, na tą samą patelnię dodajemy pastę curry oraz gochujang wraz ze śmietanką kokosową. Podsmażamy, dajemy temu skwierczeć na średnim ogniu ok. 3-4 minut.

Następnie przelewamy powstałą ciecz do garnka, dodajemy resztę mleka i śmietanki, dodajemy dynię i gotujemy na średnim ogniu ok. 5 minut, aż dynia lekko zmięknie od zewnątrz. Następnie dodajemy całą resztę składników, którą przygotowaliśmy oprócz ananasa. Zalewamy to bulionem drobiowym i odstawiamy do zagotowania i gotujemy ok. 30 minut. Dynia musi być miękka, rozpadać się zagęszczając cały sos. Ja lubię jak curry przypomina zupę, jednak jeśli chcesz aby było gęstsze wydłuż czas gotowania, na koniec dodajemy pokrojonego ananasa i dowolną ilość kolendry.

Podajemy w oddzielnej misce na talerzu z ryżem.

Smacznego

Opracował: **Karol Pietrewicz**

Twórzmy razem! Druga tura Inicjatyw Sąsiedzkich zaprasza mieszkańców do działania

Rozpoczęła się druga tura czwartej edycji programu Inicjatywy Sąsiedzkie, którego organizatorem jest m. st. Warszawa, a realizuje Fundacja Stocznia. Naszym celem jest wspieranie rozwoju społeczności lokalnych, pomagając w realizacji lokalnych projektów. Oferujemy pełne wsparcie w wymyśleniu i przeprowadzeniu działania sąsiedzkiego wraz z dotacją na ich realizację w wysokości do 2000 zł. Pomysły na działania wybierane będą w ramach lokalnej procedury konkursowej, a wszelkie informacje, regulamin i formularze dostępne są na stronie programu: www.inicjatywysasiedzkie.org Druga tura czwartej edycji projektu Inicjatywy Sąsiedzkie rozpoczęła się 24 września. Nabór potrwał do 16 października. Wyniki zostaną ogłoszone w kilka dni po zakończeniu naboru i już od tego dnia będzie można realizować działania. Inicjatywy Sąsiedzkie to unikalny program skierowany przede wszystkim do osób bez doświadczenia w pisaniu wniosków czy realizacji projektów. Dlatego procedura jest maksymalnie uproszczona. Beneficjentami mogą zostać zarówno grupy młodzieży, jak i osób starszych, których łączy miejsce zamieszkania. Celem jest zachęcenie ludzi do realizacji pomysłów na integrację sąsiedzką. Dzięki temu nie tylko zaktywizują swoją społeczność, ale też nabiorą doświadczenia w organizowaniu inicjatyw lokalnych i będą je kontynuować w przyszłości. Osobom wnioskującym będziemy służyli wsparciem na każdym etapie pracy nad inicjatywą: od pojawienia się pomysłu na wspólne działania poprzez jego dopracowanie i realizację projektu, a nawet, jeśli będzie to możliwe, powtórzenie lub rozwinięcie w ramach innych działań pobudzających aktywność mieszkańców Warszawy. W ramach pierwszej tury naboru, która miała miejsce na początku września, z dzielnicy Włochy zostało wyłonione aż 8 zwycięskich projektów. Wszystkie będą miały realny wpływ na życie lokalnej społeczności. Oto krótkie opisy kilku z nich:

Uszyjmy coś: Warsztaty z szycia na maszynie.

Celem projektu jest nauczenie uczestników podstaw szycia na maszynie, rozwijanie ich kreatywności oraz promowanie rękodzieła jako formy spędzania wolnego czasu. Naszym projektem chcemy pokazać, że szycie to nie tylko praktyczna umiejętność, ale także forma spędzenia przyjemnie czasu, a szycie jest formą ekspresji artystycznej. Poprzez warsztaty chcemy promować kreatywność wśród uczestników, dając im możliwość tworzenia własnych, unikalnych projektów. Uczestnicy

podczas tych 4 warsztatów wykonają różne przedmioty codziennego użytku na maszynie do szycia: poduszkę, torbę na zakupy, fartuszek i portmonek.

Olejkowe cuda - stwórz pachnące upominki na Mikołajki

Projekt „Olejkowe cuda - stwórz pachnące upominki na Mikołajki” ma na celu edukację mieszkańców na temat korzyści płynących z aromaterapii, praktycznego zastosowania olejków eterycznych w codziennym życiu, szczególnie w aspekcie zdrowotnym. Uczestnicy samodzielnie wykonają zapachowe upominki mikołajkowe - sole lecznicze czy peelingi do ciała. Warsztaty odbędą się na przełomie listopada i grudnia 2024 r.

Odjazdowe Mikołajki na Dojazdowej

Często myśląc o osobach ubogich, czy osobach w kryzysie bezdomności myślimy o zaspokojeniu ich podstawowych potrzeb, jakimi są schronienie, czy wyżywienie. Oczywiście są one bezsprzecznie ważne, ale nie mniej ważne jest też, dostrzeżenie w osobie w kryzysie bezdomności człowieka. Człowieka, który ma marzenia, który też ma potrzeby społeczne, takie jak np. pragnienie przynależności do grupy, relacji interpersonalnych, akceptacji, miłości, przyjaźni, bycia kochanym i kochania innych. Dlatego chcielibyśmy zostać Mikołajami dla mieszkańców „Domu Boduena”, spotkać się z nimi i wręczyć im drobne upominki.

Sąsiedzki stół - wspólne gotowanie i degustacja

To inicjatywa mająca na celu zacieśnienie więzi sąsiedzkich poprzez wspólne gotowanie i degustację potraw. Każde spotkanie będzie okazją do poznania nowych smaków, wymiany kulinarnych doświadczeń oraz wspólnego celebrowania różnorodności. Projekt promuje zdrowe odżywianie, kulinarne odkrycia oraz integrację mieszkańców w przyjaznej, domowej atmosferze.

Jeśli chcieliby się Państwo zaangażować w kolejną turę programu, zapraszamy do kontaktu: <https://www.inicjatywysasiedzkie.org/kontakt>

Więcej informacji o programie Inicjatywy Sąsiedzkie można znaleźć na stronie: <https://www.inicjatywysasiedzkie.org>

Opracowała: **Marlena Kościelka**



Żywioł Wszelki z okazji 15-lecia działalności

Moc energii, radość, otwartość, a przede wszystkim modlitwa śpiewem, to wizytówka scholi rodzinnej „Żywioł Wszelki”, która działa przy parafii Matki Bożej Saletyńskiej przy ulicy Popularnej. Wrzesień to szczególny czas dla Nas ponieważ właśnie świętujemy 15 lat działalności scholi. Sięgając do historii, to schola Żywioł Wszelki powstała we wrześniu 2009 roku. Utworzona została przez Dorotę Styczek i ks. Mariusza Maćkowiaka MS. W późniejszych latach księża opiekunowie zmieniali się, ale zapisują się nadal w naszych sercach i modlitwach, dlatego warto o Nich wspomnieć: ks. Mariusz Maćkowiak MS, ks. Bartosz Seruga MS, ks. Paweł Golemo MS, ks. Dawid Kucaba MS oraz obecnie ks. Krzysztof Juszczyk MS. Księża stanowią również naszą podporę w wielu sprawach organizacyjnych i technicznych.

Za co im bardzo zawsze dziękujemy!



Obecnie najwięcej zawdzięczamy Marcie Styczek, która zaczęła w zespole jako dziecko, a od 2014 działa jako dyrygentka, pełna niesamowitej pasji, cierpliwości i wrażliwości. Tym wszystkim zaraża Nas – członków. Jesteśmy dla Niej pełni uznania i podziwu. Dziękujemy też księdzu proboszczowi Karolowi Tomczakowi MS, za to, że otwarty jest na nasze pomysły i możemy liczyć na Jego wsparcie.

Zespół jak sama nazwa wskazuje skupia całe rodziny od dużych do małych. Dużych nie oznacza, starsza młodzież, ale opiekunów czyli rodziców, babcie, ciocie itp. A dzieci są mile widziane w każdym wieku. Jesteśmy żywiołowi, pełni Bożej radości i miłości!

Nie prowadzimy żadnych przesłuchań, otwarci jesteśmy na tych co śpiewają pięknie i na tych którym nie wychodzi. Mamy wśród Nas osoby uzdolnione muzycznie, grające na instrumentach, uczące się w szkołach muzycznych, ale każdy jest mile widziany. Wystarczy chęci,



czas na próby i by usłyszeć to zaproszenie w sobie. Może czekamy jeszcze na Ciebie? Na Was?

Schola to Nasza powiększona rodzina, nasza wspólnota w której integrujemy, bawimy i otwieramy się na nowe relacje, a przede wszystkim na Boga. Spotykamy się co sobotę na próbach, na które przygotowujemy się do niedzielnej mszy, którą co tydzień ubogacamy śpiewem. Jest to dla Nas szczególny dar. Włączamy się w oprawę różnych uroczystości w naszej parafii, śpiewamy na corocznym festynie Caritas, czy też przygotowujemy koncert kolęd. Chcemy być widoczni, bo chcemy przekazywać sobą Boga – być świadectwem dla innych. Dodatkowo chętni rodzice, opiekunowie spotykają się na swoich próbach w niedzielne wieczory. Śpiew rodziców to też nie obowiązek, gdyż rodzice mogą się włączyć w inną pomoc. Mamy też kilku rodziców, których dzieci



już nie śpiewają z Nami, ale oni zostali, ponieważ nasz zespół łączy i każdy tutaj jest ważny.

W swojej działalności mamy też wiele innych projektów mniejszych i większych, które nas rozwijają i ubogacają – dla przykładu nagranie pieśni pasyjnej „Krzyżu Święty” z pełną aranżacją, czy też udział w Międzynarodowym

Tomaszewski firma z tradycjami

i dystrybucję roślin doniczkowych. Codziennie zaopatrujemy duże sieci handlowe w rośliny. Przy al. Krakowskiej mieszczą się magazyny, sklep, odbywa się dystrybucja. Cały czas się rozbudowujemy. Mamy w planach budowę nowoczesnego Centrum Ogrodniczego przy samej ulicy, na działce dzisiaj jeszcze nie zabudowanej. Ta działka – najcenniejsza – bo leżąca bezpośrednio przy ulicy, była zawsze naszym zabezpieczeniem majątkowym. To pod zastaw tej ziemi dostawaliśmy od banków kredyty na rozwój firmy. Dziś dalszy rozwój stanął pod znakiem zapytania. Nie ma nazistowskiej okupacji, upadł komunizm, a znowu musimy stawać do walki o naszą firmę i jej przyszłość. Według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru Rakowa, który w ostatnich dniach został uchwalony, nasza działka otrzymała status terenu zabudowy jednorodzinnej z usługami o parametrach zabudowy uniemożliwiających budowę powierzchni magazynowych, produkcyjnych i wystawowych o jakich marzymy. Zapisy które ostatecznie weszły do planu są niewielkim ustępstwem władz miasta względem pierwotnej propozycji jaka była w zapisach pierwszego wyłożenia projektu planu. Urzędnicy Miasta Stołecznego Warszawa pierwotnie określili ten teren jako tzw „zieleń urządzoną”, czyli działkę bezwartościową na której nie można niczego budować... Dlaczego? To pytanie



stawiamy sobie, ale nie znajdujemy dobrej odpowiedzi.. Czy jeden urzędnik może zablokować rozwój rodzinnej, zasłużonej dla miasta, dobrze prosperującej firmy, płacącej duże podatki, zatrudniającej setki pracowników, przynoszącej zyski Warszawie? MOŻE ... Pytanie dla kogo jest to korzystne? Według nas pod każdym względem szkodliwe. Bo nie tylko my, tak jak to było za czasów komunizmu, kolejny już raz jesteśmy przez miasto ignorowani, niedoceniani i niesprawiedliwie pozbawieni majątku jaki stanowi wartość ziemi przy samej alei Krakowskiej. Tracą również mieszkańcy; w okolicy brakuje takiego centrum ogrodniczego, jakie my chcemy stworzyć, z tak dogodną lokalizacją. Wygląda na to, że kolejne pokolenie musi walczyć o swoje jak to było za okupacji czy za komunizmu PRLu. Właściciele działek sąsiednich otrzymali możliwość zabudowy praktycznie całych swoich działek i to do wysokości 16 m. Nam tego odmówiono, więc będziemy walczyć dalej, teraz to już na drodze sądowej.



„Piękne kwiaty od pokoleń” – to nasze hasło reklamowe. I rzeczywiście rośnie już piąte pokolenie Tomaszewskich. My jako firma rodzinna: dwa małżeństwa – jedni mają troje, drudzy pięcioro dzieci, razem ośmioro. I mamy już razem dwanaścioro wnuków, a to jeszcze nie koniec, bo kolejne już w drodze...! Wszystkie nasze wnuki – to nasze piąte pokolenie – mieszkają tutaj, na tej ziemi rodzinnej, zakupionej w 1920r. na Okęciu. Jesteśmy dosłownie „wrośnięci w tą ziemię”. Myślę, że prapradziadkowie są z nas dumni. Warszawo! Docień ciężką pracę wielu pokoleń, docień rodziny które tworzą historię miasta, nagradzaj nas zamiast krzywdzić! Bądź z nas dumna! Nie ograniczaj nas, nie zabieraj nam marzeń!

Opracowała: **Agata Tabiszewska**

Tomaszewski firma z tradycjami

„Tomaszewski” najstarsza firma na Okęciu?

To pytanie zawarte w tytule jest celowo prowokacyjne. Ucieszy nas gdy odezwą się inni mieszkańcy, którzy prowadzą dłużej niż my swoje prywatne działalności na Okęciu. Przejdźmy do historii...Od ponad 100 lat, przy Al. Krakowskiej 205/211 prowadzimy gospodarstwo ogrodnicze. Protoplastą rodu był Jan Tomaszewski ożeniony z Zygfrydą Piechowską, córką właścicieli sadów przy ul. Szczęśliwickiej – była końcówka XIX wieku... Zygfrйда w posagu otrzymuje ziemię w Osadzie Okęcie; do dziś przy ul. KOR 59 (dawna 17-go Stycznia) stoi dom który Jan i Zygfrйда zbudowali na początku XX w. Teraz w kolorze zielonym, dawno zmienił pierwotnych właścicieli, ale w swoich gabarytach nie zmieniony do dziś – mieści się tu Pizzeria La Casa. W tym małym dworcu rodzą się liczne dzieci Jana i Zygfridy choć do dorosłości dożywa tylko troje. W 1900 r. na świat przychodzi Mieczysław, gdy dorośnie gospodarzy wspólnie z rodzicami. Żeni się z Jadwigą Kiedrzyńską, także córką ogrodników. Mieczysław, jak i Edward Kiedrzyński – ojciec Jadwigi należeli do przedwojennego Polskiego Związku Ogrodników. W 1929r. rodzi im się syn Rafał, 3 lata później przychodzi na świat Zofia. W 1935r. umiera Jan Tomaszewski (Zygfrйда też już nie żyje). W spadku po rodzicach Mieczysław otrzymuje 5 ha ziemi przy al. Krakowskiej, zakupionej w 1920r. przez Jana. Dworek przypada siostrze Mieczysława która szybko go sprzedaje. W 1937r. Jadwiga z mężem przeprowadzają się do nowo wybudowanego domu już właśnie przy alei Krakowskiej, gdzie do dziś mieści się firma „Tomaszewski”. Pierwsza szklarnia powstaje jeszcze przed wojną. Bardzo pracowici właściciele szybko rozwijają działalność ogrodniczą. Mieczysław był niezwykle przedsiębiorczy, gdy zachodziła potrzeba, nie bał się zastawić całego majątku. Pożyty w ten sposób pieniądze na rozwój firmy. I nie pomylił się w kalkulacjach. Gospodarstwo pod jego rządami szybko stało się jednym z bardziej znanych przedsiębiorstw ogrodniczych przedwojennej Warszawy. Trwało to krótko, bo gdy w 1939r. wybuchła wojna, dom zarekwirowali Niemcy, pozwalając rodzinie mieszkać w jednej izbie i uprawiać dalej ziemię. W czasie powstania okupanci opuszczają dom, a Mieczysław zaopatruje powstańców w żywność, wożąc wozem konnym z narażeniem życia. Uczestnicy Powstania nie zapomnieli o nim. Został pośmiertnie odznaczony Warszawskim Krzyżem Powstańcym. Po wejściu do stolicy Armii Czerwonej,



w styczniu 1945r. w domu przy al. Krakowskiej kwatere główną założył komunistyczny Związek Walki Młodych. Młodzieżówka ZWM nie miała żadnego szacunku dla właścicieli; kiedy ich bezczelność przekroczyła granice, Jadwiga uderzyła w twarz jednego z komunistów, co skończyło się natychmiastowym jej aresztowaniem. W tych tragicznych dniach Mieczysław zebrał wszystko co miało wartość materialną i wykupił żonę z więzienia. Doświadczenia z lat 70-tych też nie pozostawiały złudzeń co do intencji komunistów. Część ziemi musieli oddać pod budowę państwowej fabryki Wamel – za odszkodowanie: jego sumę ustalono na wartość zboża które mogli sprzedać z tego kawałka... Tak miasto Warszawa stało się za grosze właścicielem gruntów. Teraz prawdopodobnie za ogromną sumę miasto sprzedaje deweloperom dawną naszą ziemię – fabryki już dawno nie ma a na tych terenach ma powstać osiedle mieszkaniowe...

Wracając do historii: Mieczysław rozwija gospodarstwo, buduje kolejne szklarnie, uprawia przede wszystkim goździki. Jego następcą zostaje syn Rafał – już starannie wykształcony inżynier ogrodnictwa po SGGW. Żeni się z Krystyną, także absolwentką ogrodnictwa. Mają dwie córki (jedna z nich pisze ten artykuł). Nasz ojciec miał duże osiągnięcia w propagowaniu nowoczesnych technik uprawy oraz sprowadzaniu nowych odmian. Jako pierwszy ogrodnik w Polsce wprowadził na szeroką skalę uprawę storczyków. W 1990r. zrezygnował z prowadzenia firmy, przekazał gospodarstwo swoim córkom i ich mężom. Do dziś jest w naszych rękach. Jako pierwsi w Polsce wprowadziliśmy na rynek juki i draceny. W dalszym ciągu się rozwijamy. Prowadzimy produkcję

Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie, z którego wyróżniliśmy z wyróżnieniem. Niesamowitym przeżyciem dla dzieci był występ na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina podczas koncertu dyplomowego naszej dyrygentki Marty. W styczniu zaś tego roku wystąpiliśmy na Placu Zamkowym biorąc udział w koncercie po Orszaku Trzech Króli. Za każdym razem jest to niesamowity czas radości, bo przecież idąc za słowami świętego Augustyna „Ten kto śpiewa, dwa razy się modli”.

Dla Nas jako członków ważny jest też dar wspólnoty, tworzą się przyjaźnie dużych i małych. Rodzą się prawdziwe relacje, pełne zaufania i otwartości. Jako rodzice czujemy się odpowiedzialni za nasze dzieci, pokazujemy im też ważną drogę – drogę do Boga. W Naszej scholi stawiamy dużą rolę na bycie razem, dla siebie. Świętujemy urodziny, organizujemy coroczny spływ kajakowy, ognisko, czy wyjścia na lody. Nasz czas po próbach to czas na chwilę zabawy i rozmów. Co roku na koniec wakacji mamy swój wyjazd integracyjno-warsztatowo-rekolekcyjny, na którym wspólnie bawimy się, śpiewamy i modlimy. Jest to czas spędzany całymi rodzinami. Wszyscy zawsze czekamy na ten wyjazd, jest to szczególnie koniec wakacji, ale i rozpoczęcie nowego roku w który wkraczamy z radością i śpiewem. Nasz jubileusz to taki czas refleksji i podsumowania, ale i planów. Jednak wiemy że wszystko co robimy, robimy na Bożą chwałę. 15 lat zobowiązuje do świętowania i tak też było. 5-tego października 2024 w sobotnie popołudnie w kościele przy ulicy Popularnej rozbrzmiał nasz chór na 90 osób – śpiewających i grających. Tego dnia właśnie odbył się specjalny Jubileuszowy koncert. Było pięknie. Przede wszystkim dziękowaliśmy opiekunce i patronce naszej parafii Matce Bożej z La Salette za jej prowadzenie i opiekę. To Jej oddaliśmy ten koncert. Był on dla Nas wszystkich czasem pełnym emocji i wrażeń - z drżeniem serc wspominamy Go do dziś. Podczas koncertu wracaliśmy do wspomnień, wesołych anegdot z przeszłości – chcieliśmy podzielić się sobą ze



wszystkimi. Dzięki wspaniałym konferansjerom, w roli których wcielił się dwaj scholkowi tatusiowie Tomek Mioduszewski i Michał Jarosławski, koncert nabrał elegancji, lekkości i ciepła. Poprowadziła i dyrygowała nasza Marta, która dodaje nam zawsze swojej mocy, pasji i determinacji. Dziękujemy Jej za to! I za Jej mamę Dorotę, bo nie było by Nas wszystkich i tego Świętowania. Dziękujemy przy tej okazji również wszystkim parafianom, gościom i księżom, którzy wypełnili tego dnia kościół tak licznie swoją obecnością. Cieszymy się że mogliśmy z Wami przeżywać ten czas, że byliście z Nami i mogliśmy dzielić się tym czym żyjemy w Naszej scholkowej społeczności. Jeszcze długo będą w Nas te wspomnienia, a sam okres przygotowań i prób do koncertu, zaangażowanie, wspólne chwile i rozmowy to ubogacenie każdego i ładowanie baterii na codzienność. Choć trzeba powiedzieć że czasu nie marnujemy i już wkrótce ruszają przygotowania do corocznego koncertu Kolęd i Pastorałek na który już teraz Serdecznie Zapraszamy!

Żywioł to radość i uśmiech, to dar z siebie. 15 lat pokazuje Nam, że to dobry kierunek. Mamy wielu absolwentów, entuzjastów o których zawsze pamiętamy z sentymentem wspominając różne zdarzenia i historie. Można do Nas dołączyć, jak również śledzić na facebook'u wpisując „Żywioł Wszelki” – zachęcamy do wyszukania i polubienia strony by być zawsze na bieżąco z informacjami o Nas.

Opracował: **Wojciech Łańcucki**



Plan Rakowa - wyłączenia

WAŁ ODROZCZONY

Historia która chce Państwu zaprezentować sięga wielu lat wstecz. Dlaczego teraz akurat ją prezentują? Właśnie dlatego, że w ostatnich tygodniach wystąpiły ważne dla tej historii wydarzenia i zapadły wiążące decyzje. Rejon Rakowa przez kilkadziesiąt lat po IIWS był terenem głównie usługowym i produkcyjnym. Funkcjonowały na jego terenie hurtownie, Motozbyt, zakłady produkcyjne, niektóre dość uciążliwe dla mieszkańców miasta. Funkcja mieszkaniowa tego terenu była marginalna, zrealizowana jako zgrupowanie zabudowy jednorodzinnej głównie wzdłuż ulic Fajansowej i Hejnałowej. Niemal od początku obecnego wieku działalność gospodarcza na tych terenach zaczęła zamierać. Głównie za sprawą upadających, likwidujących się przedsiębiorstw państwowych. W ich miejsce początkowo lokowały się przedsiębiorstwa prywatne, głównie na zasadach najmu terenu czy pojedynczego zabudowania. Tereny na Rakowie w większości były własnością Państwa, ale oddane w użytkowanie wieczyste przedsiębiorstwom pierwotnie władającym tymi terenami. W 2006 roku zostało uchwalone Studium, które dla tych terenów głównie wskazywało funkcje usługowe i produkcyjne. Można by z tego wnioskować, że miasto ma zamiar utrzymać gospodarczy charakter tego terenu. Niestety Studium nie jest prawem prawa miejscowego, więc nie musi być uwzględniane przy wydawaniu decyzji o pozwoleniach na budowę. Ta ułomność tego dokumentu sprawiła, że od prawie 20 lat na terenie Rakowa kolejni intresariusze wnoszą do Urzędu Dzielnicy wnioski o wydanie Warunków Zabudowy (tzw. WZ) jakimi są zainteresowani, ale nie koniecznie zgodnymi z obowiązującym Studium. Na podstawie wydanych WZ można otrzymać stosowne pozwolenie na budowę. W czasach rządów burmistrza Michała Wąsowicza, tych WZ a co za tym idzie pozwoleń na budowę wydano multum, z czego zdecydowana większość dotyczyła zabudowy wielorodzinnej czyli tzw. bloków mieszkalnych. Przy tej okazji ówczesny Zarząd

Dzielnicy nawet nie zadbał o zaprojektowanie siatki dróg, a nawet nie wymusił w trybie art. 16 ustawy o drogach publicznych stosownych inwestycji drogowych, które obsłużyły by prawidłowej komunikacji choć części rejonu Rakowa. W 2010 roku Rada Dzielnicy Włochy a w ślad za nią Rada Miasta podjęła uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Rakowa. Przez ponad 10 lat nic w tej sprawie się nie działo, WZ i pozwolenia na budowę były wydawane na zasadach ogólnych. Te „zasady ogólne” są dość niedookreślone przez co urzędnicy mają sporą dowolność w podejmowaniu decyzji i tworzeniu szczegółowych zapisów na dokumentach zwanych WZ. Wybory samorządowe w roku październiku roku 2018 przyniosły duże zmiany we Włochowskim magistracie. Po wielu latach rządów PiS i burmistrza Wąsowicza, do władzy doszła Koalicja Obywatelska wsparta lokalnym stowarzyszeniem WMDW. Tak jak do poprzedniego burmistrza tak i do nowego, wybranego głosami nowej koalicji, drzwiami i oknami walili lobbyści i deweloperzy zainteresowani korzystnymi zapisami w wydawanych WZ. Najwyraźniej te kontakty nie kończyły się mniej lub bardziej merytorycznymi rozmowami przy kawie. Nie cały rok po objęciu funkcji burmistrza dzielnicy Włochy, bo już w październiku 2019 został zatrzymany, a następnie aresztowany burmistrz Artur W. Doniesienia prasowe oraz przecieki z urzędu wskazywały, że powodem zatrzymania przez CBA było podejrzenie o przyjęcie znacznej wartości korzyści majątkowej przez Artura W. z rąk znanego biznesmana tureckiego pochodzenia Sabiego B. Ważniejsze w tej sprawie jest to co chciał uzyskać Sabri B. u burmistrza Włoch. Komisja doraźna powołana do zbadania prawidłowości postępowań w sprawie WZ-ek wydawanych w naszej dzielnicy wykazała, że turecki przedsiębiorca chciał uzyskać korzystne zapisy w WZ do wielu działek położonych wzdłuż ul. Łopuszańskiej. Wydawać by się mogło, że skoro CBA opieczętowało tą sprawę, to do nieprawidłowości w przypadku tych działek nie dojdzie. Okazało się, że ten nadzór CBA nie był zbyt długi i już po 4 latach od zatrzymania Artura W. Urząd zaczął ponownie wydawać WZ-ki na działki, które były w zainteresowaniu Sabiego B. Nie zaprzestano tego procederu nawet po wejściu w życie Planu Generalnego Lotniska im. F. Chopina. Jak wiadomo obowiązujący od lipca 2023 Plan Generalny zabrania wydawania WZ-ek na terenach będących w obszarze PG Okęcia, na których nie sporządzono mpzp. Wręcz uchwa-



lenie PG Okęcia jakby przyspieszyło ten proces, bo wydanych WZ w drugiej połowie 2023 w naszej dzielnicy było znacznie więcej niż kiedykolwiek wcześniej. Przypadek? Nie sadzę. W efekcie szaleńczego tempa wydawania WZ-ek zwłaszcza w rejonie ul. Łopuszańskiej, ineresariuszom udało się uzyskać między innymi to o co rzekomo zabiegał businessman Sabri B. u burmistrza Artura W. Jeszcze rok temu wydawało mi się, że powrotu do tamtego przekrętu nie ma, że temat zwyczajnie jest spalony. A tu się okazuje, że wystarczyło, aby od skandalu z poprzednim burmistrzem minęło 4 czy 5 lat i można dokończyć deal, który jak sadzę wcale nie został ustalony w budynku magistratu przy al. Krakowskiej, tylko zupełnie gdzie indziej i na zdecydowanie wyższym poziomie organizacyjnym. Mam takie przekonanie po słowach jakie osobiście usłyszałem z ust ówczesnego wiceprezydenta Warszawy Pana Michała Olszewskiego. Na pytanie jednej mieszkanki o plan Rakowa odpowiedział: „Ja bym tam więcej mieszkaniówki wsadził, ale mi Studium zabrania”. Jak Państwo przeczytacie poniżej i tę niedogodność Pan Michał pokonał! Po wydaniu wielu pozwoleń na budowę budynków wielorodzinnych po obu stronach ul. Łopuszańskiej planiści z BAiP m. st. Warszawy nagle zorientowali się, że procedowany mpzp rejonu Rakowa przestał się zgadzać w sporej części ze stanem faktycznym i aktualnie budowanymi inwestycjami. Z kolei nie ma możliwości dostosowania projektu mpzp do stanu faktycznego, bo należałoby na wielu terenach do niedawna przemysłowych zapisać możliwość budowania budynków wielorodzinnych. Takie działanie z kolei byłoby w konflikcie z obowiązującym Studium na podstawie którego plan powstaje. Innymi słowy jak studium na danym terenie wskazuje P/U (przemysł i usługi) to w mpzp nie można wskazać MW (mieszkaniowe wielorodzinne). W związku z powyższym urzędnicy miasta wpadli na ich zdaniem genialny pomysł i podczas sierpniowej komisji Gospodarki Przestrzennej jaka odbyła się 22 sierpnia w naszym Urzędzie Dzielnicy przymusili radnych koalicji rządzącej (KO + Trzecia Droga) do zmiany uchwały o przystąpieniu do sporządzenia mpzp Rakowa w ten sposób, że z obszaru tego planu wydzielono 2 obszary po obu stronach ul. Łopuszańskiej, te na których aktualnie trwa budowa osiedli mieszkaniowych. Radni koalicjoni nie mieli oporów aby zagłosować za, radni opozycjoni byli przeciwni, część się wstrzymała. Podobnie sprawa wyglądała na sierpniowej sesji Rady Dzielnicy. Żadne argumenty ani protesty nie zmieniły nastawienia rządzących w dzielnicy Włochy. Tym samym domknięto deal który został zaplanowany i którego rozpoczęcie realizacji zaczęło się w roku 2018, gdy po raz pierwszy do władzy w naszej dzielnicy dorwali się ludzie z KO. Ciekawostką jest, że w innych rejonach tego



planu są podobne niezgodności (na mniejszą skalę), ale tym się nie zajęto i nie próbowano tych działek wyłączać z planu. Wyłączenie wspomnianych terenów z mpzp Rakowa daje dosłownie dowolność deweloperom w zagospodarowywaniu działek wyłączonych z planu. Ostatnim akordem tej sprawy była biegunka legislacyjna jaka nastąpiła w październiku br. Plan którego procedowanie ślimaczyło się od 2010 roku, który był 3 razy wykładany i poprawiany, nagle ni z tego ni owego stał się gotowy do uchwalenia i to w tempie iście sprinterskim. Zaczęło się od ad hoc zwołanej komisji Gospodarki Przestrzennej 14 października, na której również jedynie głosami radnych koalicji rządzącej została zaakceptowana uchwała o uchwaleniu mpzp rejonu Rakowa oraz planu rejonu Salomea (o tym planie napiszę w kolejnym numerze). Dzień później 15 października odbyła się Sesja Rady Dzielnicy na której skandalicznie zachował się radny KO Mateusz Załęski, który złożył wniosek o zakończenie dyskusji w tym punkcie, czym odebrał głos mieszkańcom zaniepokojonym zapisami planu. Oczywiście bez żadnych emocji koalicja rządząca w całości zagłosowała za, opozycja tak jak na komisji, część przeciw, część się wstrzymała. Co lepsze kolejnego dnia czyli 16 października odbyła się komisja Ładu Przestrzennego radnych miejskich. Tam również wynik głosowania był 6:2, czyli radni KO przegłosowali co chcieli. Kolejnego dnia czyli 17 września odbyła się Sesja Rady Miasta Warszawy na której również protesty i merytoryczne argumenty nic nie dały. Sam miałem wystąpienie w sprawie planu Rakowa i drugie w sprawie planu Salomei. Do tych ludzi nic nie trafia! Nie słuchają argumentów, nie potrafią merytorycznie spierać się na argumenty (próbowała wiceprezydent Kaznowska ale słabo jej poszło), po prostu głosują z rozdzielnika partyjnego, dopychają takie niegodziwości kolanem i ogólnie mają poczucie władzy nieograniczonej i własnej bezkarności. Może czas oddać władanie nad miastem i dzielnicami mieszkańcom?! Tylko jak tą władzę wyrwać z rąk partii, które mają po 30% i więcej poparcia wyborców?! Niestety wyborców zupełnie nieświadomych z czym wiąże się upartyjnienie Rady Dzielnicy czy Rady Miasta. Smutna refleksja ...

Opracował: **Wojciech Łańcucki**